Dziennik Wystawy Krajowej 1887.

IV.

Posiedzenie Rolników.

Według zapowiedzi odbyło się wczoraj rano o godzinie 11-ej w sali Towarzystwa ubezpieczeń Walne zgromadzenie obu Towarzystw rolniczych krajowych: Towarzystwa gospodarczego rolniczego galicyjskiego i towarzystwa rolniczego. Po zgromadzeniu się grona uczęstników, które składało się ze znanych obywateli kraju naszego, tak większych jak i mniejszych posiadłości, prezes Komitetu wystawowego Artur hr. Potocki zagaił posiedzenie, zapraszając na prezesa walnego zgromadzenia hr. Adama Sapiehę, prezesa towarzystwa gospodarczego galicyjskiego. Jednogłośnie zatwierdzono tę propozycyą — i ks. Sapieha objął przewodnictwo zgromadzenia. Czynność rozpoczął od wezwania na sekretarzy Antoniego hr. Wodzickiego i pana Tadeusza Langeog. Poczem przystąpiono do porządku dziennego, t. j. do referatu zaproszonego przez Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego prof. Kazimierza Pańkowskiego.

Referent czuje się w obowiązku wyjaśnić, dlaczego nie przystąpi do zapowiedzianego w programie przedmiotu, tj. do „narady hodowców bydła w sprawie doboru ras odpowiednich potrzebom kraju naszego“.

Kwestya doboru ras odpowiadających potrzebom kraju naszego — jest kwestyą wielkiej wagi, jest kwestyą tak ściśle naukową, jak i praktyczną, wymaga gruntownej znajomości nietylko kraju naszego, jego okolic, jako takich, ale dokładnego poznania się z różnicami pojedyńczych miejscowości, z tego powodu dyskusya nie doprowadziłaby do pożądanych rezultatów. Dlatego mowca nie z inicyatywy własnej, lecz wczoraj zgromadzonych hodowców, kwestyę tę zamierza w inny sposób traktować. Wczorajsze zgromadzenie powzięło szereg rezolucyj, których mówca przed dostojnem zgromadzeniem ma być tłómaczem. Pozwoli więc sobie kilkoma słowy takowe wyjaśnić, a sądzi, że dyskuzya rozwinięta wśród tak dostojnego Zgromadzenia rolników, wiele punktów wyjaśni, inne rozszerzy, innym inny nada kierunek, bo interpelacye pojedyńczych członków oparte będą na nauce, doświadczeniu nabytem — i wnioskach, po dokładnem zastanowieniu się nad obecną wystawą powziętych. Trzeba się zastanowić nad potrzebami tak drobniejszych hodowców, jak i hodowców wielkich — trzeba zastanowić się nad błędami, których jest wiele — i takowym zaradzić, bo zatajenie ich byłoby błędem i koszlawiłoby pojęcie postępu w naszej sprawie.

Prelegent wyprowadza szereg wniosków z obecnej wystawy krajowej. Zasadniczem jest postawione twierdzenie, że nie chodzi o podniesienie rasy w pojedyńczych oborach, lecz o podniesienie hodowli ogółu. Ze smutkiem trzeba zaznaczyć, że na wystawie krajowej bardzo mało jest nowych hodowców, włościan również niewielka liczba — i to przeważnie z jednej miejscowości; z pomiędzy większych hodowców — bardzo wiele obór dawniej w lepszym przedstawiały się stanie. Przyczyną tego jest, że nie znamy ścisłych zasad hodowli — bo nie mamy zakładów naukowych, któreby nas z takowemi obznajomić mogły. Zapominamy dalej, że to co jest obecną własnością ras, nie było nią dawniej — lecz było wyrobione doborem osobników i staranną takowych hodowlą. Wielu naszych hodowców sądzi, wybrawszy jakąś rasę i takową w rozpłodnikach bardzo często za drogie pieniądze kupiwszy, że już dosyć zrobili — i zakupionego bydła nie poprawia. Zkąd po wielkich nadziejach — wielkie rozczarowanie.. Dzisiejsza wystawa jest tego dowodem, jaka u nas rozmaitość ras. Przed 12-tu laty Komitet Tow. roln. rozwinął energiczną działalność, aby przez rozrzucanie po oborach rozmaitych ras, roz szerzyć wiedzę i polepszyć krajową rasę, lecz nabywcy powinni nie poprzestawać na uznawaniu rasy jako takiej, i na zadowolnieniu się nabyciem rozpłodników, lecz baczyć na doskonałość nabywanych i coraz bardziej postępować w doskonaleniu takowych według miejscowych warunków. Rasa bowiem każda racyonalnie prowadzona, powinna nabywać jedne a utracać inne cechy, przekształcając się w nowy typ do warunków zastosowany.

U nas ograniczenia w wyborze ras rozpłodowych niema pod tym względem zmieniają się gusta — i rasa zakupiona rozchodzi się szybko. Tem większe potem rozczarowanie. Dlatego u nas koniecznem jest na długo ograniczenie hodowli innego bydła jak krajowego, bo prócz takowego w wielu okolicach sapowatych i piaszczystych inne istnieć nie może. Tam więc trzeba doskonalić rasę krajową. Ale do tego trzeba łączności obu Towarzystw. Jak ona byłaby zbawienną, świadczy z pomiędzy wielu ta okoliczność, że Komitetowi lwowskiemu udało się już dziś poprawić pewne rasy niepraktyczne z bydła włościańskiego. Gdyby wymiana zdań była częstszą — działanie byłoby doskonalszem.

Po skończonej mowie, nagrodzonej hucznemi oklaskami, referent przystępuje do odczytania omawianych rezolucyi, które są następujące:

1) Zadaniem Towarzystw gospodarskich w kraju powinno być podniesienie rasy bydła rogatego.

2) Celem ostatecznym hodowli nie może być dążność do utrzymania ras importowanych w ich znamionach pierwotnych.

3) Obory zarodowe wszakże z całą stanowczością i umiejętnością prowadzone istnieć powinny, jako źródła ułatwiające nabycie reproduktorów ogółowi hodowców.

4) Liczby ras w oborach zarodowych ograniczyć należy z typu nizinnego do Hollendrów i Oldenburgów, z górskiego do Simentalerów i rozlicznych odmian podobnych.

Co do tego punktu wyjaśnia referent, że ani jedno ani drugie Towarzystwo nie będzie wchodzić w działalność pojedynczych obywateli, lecz ograniczenie to

Szkice z wystawy,

I.
Tatuś.

Czy znacie Wólkę Panieńską?... Nie... Oczywiście, wcale się nie dziwię, gdyż wioska ta leży, jak powiadają, za górami, za lasami, i nie cieszy się ani jednem z licznych dobrodziejstw bieżącego stulecia. Czasem tylko zaglądnie tam żandarm, czynność jego ogranicza się jednak wyłącznie do kontrolowania karczmarza, który na kieszeni Wojtków uczy się podwójnej buchalteryi. Zato sąsiedzi bardzo dobrze wiedzą, że Wólka Panieńska należy do pana Wincentego Trąbalińskiego i do pani Katarzyny z Piegowskich Trąbalińskiej. Następnie okoliczna młodzież wie, że pan Trąbaliński posiada prócz niebardzo zamazanej hipoteki, dwie zamężne córki i trzy... do wzięcia...

Oto *generalia* — przystąpmyż teraz do *species facti*.

Pewnego wieczora, kiedy pan Trąbaliński po trudach znojnego dnia zapalił fajkę i począł obliczać rezultat żniw tegorocznych, jedna z córek, podobno najstarsza, tak sobie ni stąd ni zowąd wspomniała o wystawie krakowskiej.

— Proboszcz jedzie na wystawę — rzekła trochę nieśmiało. — Pytał się, dlaczego my nie jedziemy?...

— Jego tam właśnie potrzeba — odpowiedział pan Trąbaliński, machnąwszy ręką. — Nastąpiło milczenie i tego dnia już więcej nie mówiono o wystawie. Zato na drugi dzień sama pani Trąbalińska uznała za stosowne poruszyć ten temat.

— Czy się ty nie wybierasz do Krakowa? — zapytała męża właśnie w chwili, gdy ten, po kilku łyżkach rosołu, zajęty był bardzo pilnie wyławianiem perłowych krup, które osiadły na sumiastych wąsach.

— Ja do Krakowa?... ato po co? — odrzekł pan Trąbaliński, jedząc dalej rosół, przytem wąsy pełniły funkcję zamiatacza łyżki.

— No, bo jeślibyś miał zamiar jechać, to trzebaby koniecznie przygotować bieliznę — zauważyła pani małżonka.

— Dajcież mi święty spokój z wystawą — zawołał pan Trąbaliński. — Co wam zawsze w głowach świta!..

I znowu dnia tego nie mówiono nic więcej o podróży. Ale na trzeci dzień pani Trąbalińska przy pomocy trzech córek śledziła uważnie pana Wincentego.

— Tato ma dzisiaj dobry humor — odezwała się najmłodsza córka, zajęta zbieraniem śmietanki.

— Skądże wiesz o tem? — pytała starsza.

— Widziałaś przecie, że pali z tureckiej fajki, a Bartkowi, do zochwacił kasztana, dał tylko raz w kark...

— A do mamy powiedział, na ganku — zdawała relację średnia — powiedział... powiedział... głupstwo..

— Cóż takiego?...

— Mama coś gadała dużo, a potem pocałowała ojca w czoło... A tatuś mamę także pocałował i powiedział: oj stara, stara, potrzeba ci się tyle mil dryndać... Zachciało się babie tarek...

Wszystkie parsknęły wesołym śmiechem, który dobrze świadczył o sile płuc panien Trąbalińskich.

I znowu nic nie mówiono o Wystawie, tylko panie w nocy robiły skrycie jakieś tajemnicze przygotowania. Nie wiemy dokładnie jakiego rodzaju mogły być owe czynności, pewną tylko jest rzeczą, że Kaśka wymiatała codziennie z panieńskiego pokoju rozmaite strzępki, nici, tasiemki i tym podobne fragmenta z kobiecej garderoby.

Nareszcie w niedzielę po nabożeństwie sam pan Trąbaliński, chociaż był wielce niedomyślnym, zauważył, że cała żeńska część dworu w „w Panieńskiej Wólce“ miała miny niesłychanie tajemnicze.

Pan Wincenty zasiadł do stołu i na konto niedzieli wypił dwa kieliszki starki. Następnie maczał chleb w soli i połykał dosyć spore kawałki, gdyż od czasu do czasu robił szyją takie same ruchy, jak kura, kiedy się dławi.

— No— rzekła z głębokiem westchnieniem pani Trąbalińska —już gotowe wszystko, możesz jutro jechać.

— Ja?

— Przecież jedziesz do Krakowa na Wystawę.

— Kto?... Ja? — pyta pan Trąbaliński zdziwiony.

— Sam powiedziałeś mi na ganku, że wszyscy jedziemy — próbowała przekonać pana Trąbalińskiego zacna połowica.

— W imię Ojca — mówił powoli zakłopotany małżonek — Co wy ze mną wyprawiacie?.. Także coś... wmawiają we mnie Wystawę, jak chorobę w Niemca.

W tej chwili stało się coś nadzwyczajnego.

Bo jak rojące się pszczoły osiadają gwarnie na drzewie, tak na twarz pana Trąbalińskiego spadły rzęsiste pocałunki z różowych usteczek żeńskiego potomstwa. Pan Trąbaliński nie mógł przyjść do słowa pośród tej nawałnicy, sapał tedy i bronił się rękami.

— Tatusiu ja mam już dwudziestkę, a jeszcze nigdy nie byłam w Krakowie.,. Czy to nie wstyd? — biadała najstarsza.

— Tam będzie pan Ignacy — wyrwała się najmłodsza,

— Złoty Tatku, jedźmy...

— Tatusiu!..

— No tatu!...

— Prawda, jedziemy?

— We wtorek, bo w poniedziałek to ciężki dzień.

— Wicusiu — odezwała się uroczyście matka — nie odmawiajże im tej przyjemności. I tak siedzą cały rok w domu.

— Ach kobiety, kobiety — westchnął pan Wincenty — sto lat człowiek będzie żył, a one go ciągle za nos wodzą... Ale dawajcie no rosół.

I oto siłą woli czterech kobiet i siłą parowej maszyny cała familia państwa Trąbalińskich zjawiła się na Wystawie...

Tatuś obciera spocone czoło kraciastą chustką, mamusia tryumfalnie spogląda na córki, a trzy dzieweczki uśmiechają się naiwnie. A ładne są, a zdrowe, a takie zdrowiuśkie, że możnaby ich zdrowiem obdzielić połowę gogów krakowskich.

Miło nam widzieć na krakowskim bruku różowe buzie bez pomocy Ihnatowicza.

Ciąg dalszy nastąpi.

Henryk Josse.

Dodatek do Nr. 202 „Kurjera Krakowskiego“.

dotyczy obór subwencyonowanych — i ograniczeni i ras mających się rozszerzać.

5) W prowadzeniu obór zarodowych starać się należy o dobór najlepszych i kiernukowi hodowli najwięcej odpowiadających rozpłodników — nie polegając wyłącznie na uznanych ogólnie własnościach rasy jako takiej.

6) Obowiązkiem Towarzystw ma być utrzymywanie a nawet renowacya typów bydła krajowego i rozmieszczenie go w szczególności dla użytku gmin w okolicach, gdzie poprawa za pomocą ras obcych nie byłaby na czasie.

7) Ażeby usiłowania w powyższych kierunkach tem pewniejszy odniosły skutek, Zgromadzenie uznaje za konieczne szczegółowe porozumienie się obu Towarzystw gospodarskich w kraju, celem jednolitego wpływania na dalszy rozwój hodowli.

8) Również dażyć mają Tow. gospodarcze, ustanowione do tego ważnego celu, aby się teraz o ile możności ograniczyć, a w przyszłości wykluczyć od rozpłodu nielicznego owocu buhaja.

9) Dążyć do osiągnienia ustawodawczej opieki dla hodowli bydła rogatego w kraju.

W dyskussyi nad powyższem wzięli udział pp. Lippoman, Szybalski, Habicht, prof. Kahanek i pan wiceprezes Struszkiewicz, ktory przemawiał w myśl referenta i konstatował konieczność ograniczenia importowanych ras. Dawniej udzielano subwencyj w tym celu, aby o ile możności podnosić hodowlę bydła — dziś rząd z rokiem każdem zmniejsza takowe. Dziwić się trzeba, że poniósłszy znaczne ofiary, zatraca to, co uzyskane zostało. Jeżeli więc nie możemy rachować na obcą pomoc — radźmy sobie sami jak możemy. A więc, jeżeli wiedza ma u nas jakiekolwiek poszanowanie, trzymajmy się wskazówek tych, którzy są do tego upoważnieni.

Poczem przystąpiono do uchwalenia pojedynczych punktów rezolucyi. Nad punktami 1—4 głosowano razem. Punkta 8 i 9 złączono razem, na wniosek pana Struszkiewicza. — Po zamknięciu posiedzenia zawiadomił przewodniczący, że jeden z Komitetu lwowskiego jeździł za zakupnem reproduktorów, i że bydło to za dwa lub trzy dni wystawionem będzie.

KRONIKA WYSTAWOWA

Posiedzenia komitetów sędziów wystawy Krajowej w Krakowie odbędą się w następującym porządku: z Działu II. Grupa 10 Górnictwo; Hutnictwo dnia 11 bm. o godz 9 rano; Grupa 11. Przemysł chemiczny dnia 11 bm. o godz. 9 rano; Grupa 12. Środki pożywienia dnia 11 bm. o godz. 9 rano; — Grupa 15. Wyroby z metalów szlachetnych dnia 10 bm. godz. 9 rano; Grupa 17. Papier i wyroby z papieru dnia 11 bm. godz. 9 rano; Grupa 18. Drukarstwo i technika reprodukcyjna dnia 12 bm. godz. 9 rano; Grupa 19. Budownictwo i inżynierya cywilna dnia 10 bm. godz. 9 rano; Grupa 0. Wyroby z kamienia gliny i szkła dnia 12 bm. godz. 9 rano; Grupa 21. Wyroby z drzewa d. 11 bm godz. 9 rano.

Dla Działu IV. z Grupy 23, 31, 32 i 33, Maszyny oraz 24 Instrumenta muzyczne, 25. Instrumenta naukowe, termina dopiero wyznaczone zostaną. Grupa 26. Farmacya i balneologia, higiena itd. dnia11 bm. o 9 rano; Grupa 28. Szkoły przemysłowe i artyst. dnia 11 bm. godz. 9 rano; Grupa 29. Dział wychowawczy i naukowy dnia 11 bm. godz. 9 rano.

Z Działu III. Grupa 30 przemysł domowy dnia 11 bm. o godz. 9 rano.

Komitet wystawy ogłasza co następuje:

Wystawa krajowa rolniczo przemysłowa na Błoniach jest otwartą dla Publiczności od godziny 8 zrana do wpół do 8 wieczorem. Na placu Wystawy oraz w restauracji może Szan. Publiczność pozostawać do godz. 10 wieczór. Muzyka wojskowa grać będzie od dziś poczawszy od godziny 5 do 8 wieczór. Losy na Loterję Wystawy nabyć można w pawilonie głównym, w kasach przy wejściu na plac Wystawy, tudzież w kantorach wekslowych w mieście.

Wstęp na Wystawę: dla dorosłych 30 ct. — dzieci do lat 10 płacą 10 ct.; w niedziele i święta wstęp dla dorosłych 15 ct. — dzieci do lat 10 płacą 10 ct.

Prezydent Dr. Szlachtowski otrzymał następujący list od p. Ratha: nacz. burmistrza Pesztu.

Wielmożny Panie!

Wróciwszy dziś z mojego urlopu, otrzymałem z radością Pańskie z dnia 25-go sierpnia b. r. do mnie adresowane wielce szacowne pismo, którem Pan byłeś tak łaskaw zaprosić mnie na uroczyste otwarcie Wystawy krajowej, mającej nastąpić w dniu 1 września br.

Sprawiłoby mi istotnie wielką radość być obecnym przy otwarciu tej narodowej uroczystości szlachetnego narodu polskiego, co jednak wskutek mającego jutro nastąpić objęcia moich urzędowych czynności i walnego zebrania Wydziału gminnego, które odbędzie się w pierwszych dniach września, jak niemniej z powodu innych posiedzeń niestety tembardziej nie jest możliwe, że pan burmistrz, który upoważnionym jest, ażeby mnie zastępywał, ciągle jeszcze korzysta z czasu swego urlopu.

Nie wyrzekam się jednak tej miłej nadziei, że będę mógł odwiedzić miasto Kraków może jeszcze podczas trwania wystawy, a ponieważ dziś jeszcze nie jestem w stanie oznaczyć Wielmożnemu Panu okresu czasu, w którym mógłbym przybyć, przeto na teraz nie pozostaje mi nic innego, jak tylko tymczasowo wyrazić najczulsze podziękowanie za uprzejme i zaszczytne zaproszenie, jakie Komitet Wystawy krajowej i Wielmożny Pan do mnie wystosował. Ponownie oświadczam, jak szczęśliwym czuć się będę, jeżeli moją daną obietnicę zwiedzenia miasta Krakowa o ile tylko możebne będę mógł wypełnić.

Proszę zarówno Wielmożnego Pana, jak Komitet Wystawy krajowej, przyjąć z powodu nastąpić mającej narodowej uroczystości moje najszczersze i najserdeczniejsze pozdrowienia, ponowny zaś wyraz mojej radości i mojego podziękowania za serdeczne zaproszenie.

Budapeszt 30 sierpnia 1886 r.

Karol Rath, naczelny burmistrz.

Trzeci dzień Wystawy nie przyniósł lepszych rezultatów, jak poprzednie; upały ustawiczne, a coraz dokuczliwsze odstraszyły publiczność. Dopiero chłód wieczorny sprowadził większą ilość zwiedzających na wystawę. Można było przyjść do tego przekonania z czysto statystycznego wykazu sprzedaży biletów, że odwiedzanie wystawy w godzinach koncertu co najmniejsię potraja Czyby niemożna więc urządzić poranków koncertowych między godziną 9 — 10 rano? Wpłynęłoby to korzystnie na zwiedzanie wystawy, Trudno przy tak szczupłej liczbie ocenić, co najbardziej widzów przyciągało. W ogóle czuć się dawał jeszcze brak ruchu i zainteresowania się. Tłumy nie roiły się, nie mieniły, różnobarwności strojów nie dojrzałeś, ba rozmaitości języków, prócz łamanej francuszczyzny i niemczyzny, obu z żydowskim akcentem, nie dosłyszałeś. Spodziewać się jednak należy, że to upały i początek Wystawy, oraz przekonanie trochę błędne, że Wystawę dopiero po pierwszym tygodniu od dnia otwarcia oglądać warto jest, powodem braku publiczności i specyalistów. Zaznaczyć jednak wypada, że wystawa bydła, która wnet ma być zamkniętą ściągała rzeczywiście licznie bardzo i gospodarzy wiejskich i miejskich widzów. Sprawozdanie fachowe nie do nas należy i już zostaje na swojem miejscu umieszczane, przemilczeć jednak niemożemy pewnego drobiazgu, który wywoływał gęsty i częsty śmiech między publicznością. Tu Bohun tam Świt, — Tu Ewa bez Adama, znów Kasia Basia, Helcia, tam syn Barabasza, ect. Pojmujemy pieczołowitość rodzicielską niemal o cielęta i jałówki w gospodarstwie przez gospodarzy i gosposie, ale wątpić chyba wypadnie czy pod tem samym dachem znajdzie się jałóweczka i córeczka tego samego imienia. Szukanie nazwisk i imion dla czcigodnych dostarczycieli mięsa i dostarczycielek nabiału zadaleko prowadzi. Zgoła też nie pojmujemy nazwy krowy „Deotyma" zwłaszcza że utworów tej nowej Deotymy na Wystawie nie widzieliśmy. Zaznaczamy w końcu że Wystawa naszego bydła zdaniem znawców okazała się wybredniejszą w okazach od Peszteńskiej

Czwarty dzień wystawy. Niedziela 4 Września. Wczoraj zaroiła się wystawa tysiącami i przedstawiała wspaniały widok. Było to, że tak powiemy, ludowe otwarcie wystawy. Ogółem zwiedziło wystawę około 12 tysięcy osób, a z tych około 8 tysięcy było obecnych na wystawie między 5 a 7 godziną wieczorem. Przepływały też różnobarwne masy ścieżkami i wśród pawilonów, zostawiając za sobą tylko tych dezerterów, którzy znaleźli swój dział specyalny i jemu całą swą uwagę poświęcić chcieli. Tak więc dopiero dzień wczorajszy spełnił życzenia wszystkich i najniechętniejszy widząc takie zainteresowanie się wystawą musiał przyjść o przekonania, że ona była wskazaną i potrzebną w postępie naszej krajowej, ba narodowej pracy rolniczo-przemysłowej.

Sędziowie grupy 24-tej (instrum. muzyczne) zawiadamiają Pp. wystawców, iż w piątek 9 b. m. o g. 10 z rana — odbędzie się na placu Wystawy pierwsze gremialne posiedzenie w celu ocenienia wystawionych okazów.

Sędziowie grupy 1 (Ziemiopłody) upraszają Pp. wystawców w tej grupie, aby we wtorek dnia 6 września o g- 5 po południu do pawilonu głównego celem udzielenia potrzebnych wyjaśnień przybyć raczyli.

W pawilonie „Dziennika Wystawy," który będzie dziś lub jutro rozszerzonym, sprzedają się następujące pisma: Kurjer Krakowski i Dziennik Wystawy, Nowa Reforma, Gazeta Narodowa, Dziennik Polski, Gazeta Lwowska, Kurjer Warszawski, Kurjer Poranny, Gazeta wiejska, Dziennik Poznański i Mucha. Prócz tego sprzedają się w pawilonie fotografie, „Pieśni polskie" (najlepszy zbiorek pieśni patrjotycznych), katalogi wystawy, Przewodniki po Krakowie, plany Wystawy i Krakowa, nuty, albumy artystyczne itd.

Wczoraj o g. 9-tej wieczorem dano na placu Wystawy sygnał alarmowy. Groźne wyrazy: „pali się" poruszyły strwożonych. Złowieszczy odźwięk trąbki straży ogniowej rozległ się — i wszystko co było rzuciło się ku zagrożonemu miejscu. Jednym z pierwszych był hr. Artur Potocki, który z energią i przytomnością rozpoczął dawać rozkazy. Szczęściem strach był płonny: zapaliła się nafta w lampie w dziale maszyn, ale zaraz zgaszoną została.

Drobny ten wypadek ma swoją dobrą stronę: pokazało się, że trzeba trzymać w pogotowiu konie do sikawki, gdyż strażacy na piaszczystym gruncie nie byli w stanie jej uciągnąć. Ostrzeżenie więc takie jest zbawienne.

W dniu dzisiejszym następujący wystawcy bydła otrzymają nagrody.

A) Dwa dyplomy honorowe p. Karol Czecz z Bierzanowa za oborę Hollenderską i bracia Homolacs z Gnojnika za Simenthal-Kuhland.

B) Medale srebrne Tow. rolniczego krak. za rasy bydła górskiego. 1) Jan Skirliński z Kryspinowa za rasę Szwyc, 2) Ks. Eustachy Sanguszko za oborę z Krzyża 3) Stanisław Jędrzejowicz z Jasionki za oborę Kuhland. 4) Władysław Żuk Skarszewski z Łyczany za oborę Pintzgau-Pongau. 5) hr. Ludwik Wodzicki za oborę Algauer.

C) Srebrne medale w grupie bydła nizinnego:

1. Stanisław Niedzielski z Śledziejowic za oborę Holenderską 2) Konstanty Pawlikowski z Brześcian za stajnię Hollenderską 3) Adolf Grzymek z Luboczy. 4) Kazimierz Ginter z Tomic za oborę Oldenburg-Hollender. 5) Ks. Sanguszko za obory powstałe z skrzyżowania. 6) August Gorajski z Moderówki za Shorthorny. 7. Władysław Kaczkowski z Klikowej za Shorthorny.

D) Srebrne medale za bydło krajowe: 1) Herman Czecz z Kozy za bydło krajowe górskie. 2) Ks. Sanguszko z Gumnisk za bydło krajowe nizinne.

E) Medale bronzowe w grupie bydła górskiego. 1) Herman Czecz z Kozy za rasę Szwyc. 2) Stefan Sękowski z Rżysk za oborę półkrwi Kuhland. 3) Jan Götz z Okocima za oborę Simenthal, 4) Domicela Kellerman z Tryńczy za oborę Berneńską.

F) Bronzowe medale w grupie bydła nizinnego. 1) Pan Atäslender z Pleszowa za bydło Hollenderskie 2) Fieber Oskar z Prądnika Czerwonego 3) Karolina Wasilewska za oborę Hollenderską 4) Felicyan Szybalski z Morawicy za oborę Hollenderską 5) Antoni Jezierski z Giebułtowa z oborę Hollenderską 6) Adam Jędrzejowicz z Zaczerna. 7) Stefan Konopka z Mogilan za oborę Hollenderską 7) Bronisław Skibniewski z Balic za oborę Oldenburską. 9). Karol hr. Lanckoroński za oborę Oldenburską.

G) Bronzowy medal w grupie bydła krajowego 1) J. Exc. Paweł Popiel z Ruszczy.

H) List pochwalny ks. Eustachy Sanguszko za buhaja obory zarodowej. 2) Przyłucki Józef z Krzysztoforzec za krzyżowanie

I. Nagrody pieniężne: 1) Turakiewicz Jan z Niegowic — 5 dukatów. 2) Maryanna Kulina z Dobronowic — 5 dukatów. 3) Antoni Portiey z Krakowa — 5 dukatów. 4) Jan Jacaszek z Niegowic 3 dukaty. 5) Konstanty Kocra z Niegowic 3 dukaty. 6) Jan Kartuz Niewowice — 3 dukaty. 7) Józef Raźny, Raciborowice — 8 dukatów.

Dla kaszlących i osłabionych
Ekstrakt i Karmelki
Miodo-Ziołowo-Słodowe
FABRYKI „LELIWA“
w Warszawie ul. Zgoda Nr. 6

Znajdują się na Wystawie Krakowskiej

DO SPRZEDANIA PO CENIE WARSZAWSKIEJ

W 8-klasowym
ZAKŁADZIE WYCHOWAWCZO-NAUKOWYM
żeńskim
M. SERWATOWSKIEJ
w KRAKOWIE,
przy ulicy Wiślnej pod l. 8.
KURS NAUK
rozpocznie się z dniem 1 Września b. r.

Reskryptem Wysokiego Ministerstwa Wyznań i Oświaty z dnia 15 Czerwca 1887 L. 7693 **zakład otrzymał prawa szkół publicznych.** 1—2 1620

Przez czas Wystawy!
Księgarnia K. Bartoszewicza
W KRAKOWIE:
ULICA SŁAWKOWSKA HOTEL SASKI
wyprzedaje następujące swe nakłady po bajecznie niskich cenach.

Asnyk (El-y). Cola Rienzi, dramat w 5 aktach. Cena 2 złr. zniz. na 30
Bartoszewicz Juljan. Historya pierwotna Polski, 4 wielkie tomy. Cena 14 złr. zniż. na . . . . . . 4·—
— Szkice z czasów saskich. Cena 3 zł. 50 ct. zniż. na . . . . 1·25
— Studya historycz e i literackie. Cena 3-ch wielkich tomów 11·50 zn. na . 3·—
— Anna Jagiellońka, 2 tomy razem. Cena 3 złr. 50 ct. zn. na . . . 1·25
— Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce. Cena 4 złr. zn. na . . 1·60
— Kniaź i Książę. Cena 60 ct. zn. na . —·20
Bartoszewicz Kazimierz. 40 kronik humorystycznych. Cena 1·80 ct. zn. na —·60
Buszczyński St. Sądy cudzoziemców o Polsce. Cena 60 ct. zn. na . . —·25
- - Kraszewski-więzień i Niemcy, Wydanie 2gie. Cena 30 ct. zn. na . . —·10
Choiński Teodor Jeske. Z miłości, opowieść jakich wiele. Cena 1 zł. zn. na — 30
— Henryk Heine, pertret literacki. Cena 1 złr. 50 ct. zn. na . . . —·10
Dzieduszycka An. Listy nauczycielki. Cena 1 złr. zn. na . . . . . —·20
Dzieduszycki Izydor dr. Der Patriotismus in Polen in seiner geschichtlichen Entwickelung. Cena 2·50 zn. na . —·80
Hoffmann. A W. Wstęp do nowoczesnej chemii, z 5 wydania niemieckiego. Cena 3 złr. 50 ct. zn. na . . ·50
Jellinek Edward. Polskie panie i dziewice, przełożyła z czeskiego Marya — Gr. Cena 1 złr. zn. na . . . —·30
Kraszewski J. I. Tomko Prawdzic, wierutna bajka. Cena 60 ct. zn. na . —·20
— Gawędy o literaturze i sztuce. Cena 1·50 ct. zn. na . . . . . —·40
Łoziński Wł. Galiciana. Cena 1 50 cnt. zn. na . . . . ·50
Mill John Stuart. O rządzie reprezentacyjnym. Cena 2·40 ct. zn. na . —·40
Moraczewski. Dzieje Rzpltej polskiej, 2 wyd. 9 tom. Cena 24 złr. zn. na . 8·—
Niemcewicz J. U. Powieści poetyczne i drobne wiersze. Cena 1 złr. zn. na . —·30
– Leibe i Sióra. 2 tomy razem. Cena 60 ct. zn. na . . . . . —·20
— Bajki oryginalne. Cena 60 ct. zn. na —·20
— Jan z Tenczyna, pow. historyczna, 3 tomy razem. Cena 1·50 ct. zn. na . —·40
Müller Maks. prof. Religia jako przedmiot umiejętności porównawczej. Cena 1·20 ct. zn. na . . . . . —·30
Opaliński. Satyry. Cena 80 ct. zn. na . —·40
Okoński. Niewinni Antea Cena 1.20 zn. na —·50
Podoski Gabr. Junosza. Teka historyczna wydana przez K. Jarochowskiego w 6 tomach. Cena 24 złr. zn. na . 6·—

☞ Wszystkie powyższe dzieła o ile zapas starczy, można nabywać w KSIĘGARNI K. BARTOSZEWICZA (hotel Saski), oraz zamawiać w pawilonie «Dziennika Wystawy» tuż obok wejścia na Wystawę». ☜

MARJA JAWORSKA
uczennica konserwatoryum Warszawskiego
udziela LEKCYJ ŚPIEWU i GRY na FORTEPIANIE
ul. Basztowa Nr. 4 na dole w oficynie.

„NIAGARA“
powieść o stu trzydziestu kobietach
Leona Gozlana
WYSZŁA NAKŁADEM KSIĘGARNI
K. BARTOSZEWICZA
i jest do nabycia po cenie 80 ct. za egzemplarz, z przesyłką pocztową 90 ct.

W Pawilonie „Dziennika Wystawy“ (tuż przy wejściu na Wystawę) można nabywać pojedyńcze Nra Kurjera Krakowskiego, Kuryera Warszawskiego, Gazety Narodowej, Reformy, Dziennika Poznańskiego itd. itd.

Drobne ogłoszenia.

Za drobne ogłoszenia płaci się za 1 raz taksę 10 ct. i po 1 cencie od wyrazu, za razy następne taksę 5 centów i po pół centa od wyrazu.

Wdowa w średnim wieku poszukuje zaraz miejsca do gospodarstwa, albo za bonę do dzieci lub też do towarzystwa starszej osoby. Adres: Kaizerowa, ulica Floryańska Nr. 7. w Krakowie.

Panienka z wyższem wykształceniem poszuknje lekcyi języka polskiego, historyi lub rachunków za obiad lub skromne wynagrodzenie. Wiadomość u pani Herecińskiej, krawcowej ul. Floryańska 34. I. p. w dziedzińcu.

Niemieckiego języka uczy gruntownie doświadczony nauczyciel. Wiadomość przy ulicy Grodzkiej l. 5. I. piętro drzwi na lewo.

Najlepszy lakier połyskujący i prędko schnący na podłogę w oryginalnych puszkach. — BIBUŁKA prawdziwa paryska do papierosów Mais lub Hhoublon Abadie w arkuszach poleca handel pod firmą H. KRETSCHMER, w Krakowie róg rynku i ul. Szewskiej.

Kareta parokonna mało używana w zupełnie dobrym stanie jest tanio do sprzedania. Wiadomość ul Krowoderska Nr. 47 parter. — W tejże kamienicy są trzy pokoje kawalerskie bez mebli do wynającia od 1 Października.

Rodzina bezdzietna przyjmuje każdego czasu na mieszkanie z wiktem, obsługą i prawdziwą opieką rodzicielskią **Panów Studentów** uczęszczających do gmnazyum. **Mieszkanie obszerne, suche i wyodn** na pierwszem piętrze i blisko **gimnazyum Św. Anny.** Szanowni Rodzice i Opiekunowie raczą się zgłosić do sklepu z kwiatami przy ulicy Szewskiej Nr. 4, w którym o mieszkanie udzielą potrzebnej wiadomości.

Emma Hellmann Plac Dominikański Nr. 6, ndziela nauki kroju i srycia sukien damskich według najnowszej metody wiedeńskiej przyjmuje wykonanie sukien damskich. — Ceny jak naprzystępniejsze.

Salon mód praktycznych w Krakowie, ulica Mikołajska l. 6, zaopatrzony w wybór materyałów na suknie. Pracownia uskutecznia zamówienia w najkrótszym czasie.

Uczniów gimnazyalnych lub prywatystów przyjmuje nauczyciel szkół średnich, za umiarkowaną ceuę. — Ulica Jagiellońska 11, 2 piętro.

Nauczycielka francuskiego języka rodowita Paryżanka wykładająca kilkanaście lat język francuzk na pensyach w Warszawie, posiadająca chlubne świadectwa, udziela lekcyj po przystępnych cenach. — Wiadomość w Administracj „Kurjera Krakowskiego“.

A. Dzierżanowski nauczyciel języka francuzkiego rozpoczyna znowu lekcye tego języka od 1 września. Adres ul. Floryańska l. 7 3 piętro.

3 pokoje z urządzeniem na czas wystawy razem lub pojedynczo do wynajęcia. — Ul. Szpitalna 3, 1 piętro.

Fortepian w dobrym stanie tanio do sprzedania.—Wielopole 12, I piętro.

Kaucya 1000 — 2000 złr
Kupiee, Polak, w sile wieku, z Królestwa Polskiego, poszukuje w Krakowie posady administratorasklepu, kasyera, magazyniera lub temu podobne. Oferty uprasza składać w Administracyi „Kurjera“ pod literą S. D.

100 Biletów wizytowych od 30 centów i wyżej nabyć można w Drukarni A. Koziańskiego, ul. Szewska w Krakowie.

„Concordia“ pierwszy i najstarszy **ZAKŁAD POGRZEBOWY** w Krakowie. — Posiada bogato zaopatrzony Skład Trumien metalowych. dębowych i miękich wyrobu krajowego. Wielki wybór **wieńców**, Karawany bogato ozdobne, nowy **Powóz** pontyfikalny na składanie wieńców, oraz wszystkie przybory pogrzebowe po cenach przystępnych. **Groby** murowane do przyjęcia zwłok. Natrętników po domach nie posełam Zamówienia jedynie przyjmuje ulica Zwierzyniecka No. 32, K. Pękalski. 10—100-

Dwóch chłopców do posyłki natychmiast potrzeba do Administracyi „Kurjera“.

WINOGRONA STOŁOWE
codziennie świeże
w 5 klgr. paczkach opłaconych. rozsyła za pobraniem pocztowem po złr. 1 ct. 60 **Frankl & Comp. Werschetz** (Węgry)

NAKŁADEM
K. BARTOSZEWICZA
wyszły świeżo
RYSUNKI I SZKICE
polskich malarzy
odbijane sposobem autograficznym
Cena zeszytu (20 rysunków) 1 złr.

WYSTAWA
MASZYN ROLNICZYCH
Claytona & Schuttlewortha

w własnych magazynach

Kleparz, ulica Krzywa i Krótka Nr. 1
(między Rynkiem Kleparskim a ulicą Długą)
otwarta codziennie wyjąwszy świąt od 8—12 i 2—6.

WSTĘP BEZPŁATNY.

Bióro: Rynek Nr. 34.

S. MIKUCKI.

Fabryka papy ogniotrwałej

w Tarnowie,

POLECA SWOJE WYROBY:

Papę za 1 metr □ 3 kilogramy ważący 29 centów.
Płyty izolacyjne asfaltowe za 1 kilogram 5 centów.

Wrzosek i Skrzypiec.

Pieśni polskie

najlepszy zbiór utworów patryotycznych wyszedł w trzeciem eleganckiem wydaniu nakładem **KSIĘGARNI K. BARTOSZEWICZA w KRAKOWIE.**

Cena egzempl. gustownie oprawnego z wybiciem 1 złr., (pocztą 1 złr. 15 ct.)

ZAKŁAD
ZDROJOWO-KĄPIELOWY
W SWOSZOWICACH

1 mila od Krakowa.

Otwarty przez miesiąc Wrzesień.

Ceny kąpieli zniżone.

6

GDZIE??

się kupuje ładne i dobre męzkie i dziecinne ubranie? **Tylko we filii wiedeńskiej fabryki Heilmana Kohna i Synów w Krakowie,** ul. Grodzka l. 9, I. piętro, **we Lwowie** ul. Teatralna l. 1 i **w Czerniowcach** Rynek.

Cennik:

Ubranie w dobrym gatunku	od złr.	10—30
Zarzutki eleganckie . . .	„ „	13—30
Spodnie	„ „	2·75—11
Najnowszy mężyków . . .	„ „	12—25

Surduty angielskie
Surduty żakietowe
Ubrania frakowe
Ubrania salonowe
Szlafroki
Burki do podróży
— po najtańszych cenach fabrycznych.

Również wielki wybór ubrań dziecinnych od 3 lat począwszy.

Celem uniknięcia pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje.

Nowości w wełnie na damskie suknie otrzymał w wielkim wyborze i poleca **KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI,**

Kraków — Sukiennice, 24.

Ceny bardzo nizkie.

Przewodnik po KRAKOWIE
K. Bartoszewicza

jest do nabycia po cenie 40 ct., z chrom. planem miasta po 70 ct. za egzemplarz.

Najskuteczniejsze słodowo-ziołowe

Cukierki przeciw kaszlowi i chrypce

10 ct. jako cukierek nadzwyczaj przyjemne. 10 ct.

Józef Rummel,
cukiernik specyalista

we Lwowie,

obecnie na Wystawie Krakowskiej.

Urzędownie potwierdzone.

(L 27541—86). Wyrabiane przez Pana „słodowo-ziołowe cukierki piersiowe“ zostały badane przez fizykat miejski i uznano że są robione z substancyi na błony śluzowe dróg oddechowych odwilżająco działających. Od Magistratu stołecznego miasta. Czerniowce, dnia 20. Października 1886. (L. S) Klimesch, m. p. burmistrz.

Wyrabiane przez cukiernika J. Rnmmla „słodowo-ziołowe cukierki piersiowe“ zostały przezemnie badane i znalazłem że są z substancyi przeciw kaszlowi i chrypce uśmierzająco, zaś błony śluzowe dróg oddechowych odwilżająco działających sporządzone. Dr. Röhmer m. p., fizyk miejski. Potwierdzam Dr. Denarowski m. p., c. k. Radca rządu krajowego i referent sanitarny.

Urzędownie potwierdzone.

OGŁOSZENIE.

Towarzystwo tkackie
W KORCZYNIE

niniejszem ogłasza sprzedaż świeżych, czysto lnianych wyrobów po najumiarkowańszych cenach.

Płótna cieńkie koszulowe 1 sztuka (34 metry długa, 84 cm. szer.,) po złr. 26, 22 i 18.50
— te same apreturowane po złr. 28, 24 i 20.
— grubsze na koszule i kalesony (od 78 - 80 cm. szer.) po 15, 14, 13, 12·50, 12 i 10 złr:
Płótna na prześcieradła bez szwu (165 i 150 cm. szer.) po 30, 28 i 26 złr.
Dymy cieńkie i grube (85 i 75 cm. szer.) po 15, 13 i 12 złr.
Żegieltuch cieńki i gruby po 12 i 10 złr., a w paski gruby po 8 złr.
Obrósy cieńkie, szer 180 i 120 cm. (1 łokieć polski) po 65 i 60 ct
— grubsze na 150 i 120 cm. szer. (1 łokieć polski) po 45 i 35 ct.
Serwety cieńkie 1 tuzin złr. 3.60, grubsze 2 40.
— prima 1 tuzin złr. 4 75.
— kawowe 1 tuzin złr. 1.20, ścierkowe szare 3.24.
ścierki do szkła 1 tuzin złr. 3.
Ręczniki cieńkie 1 sztuka (34 metry) złr. 7.50, grube, wązkie 6.50.
— szare, szerokie 1 sztuka 7 złr., a grubsze, wązkie 6 złr.
Chusteczki do nosa 1 tuzin złr. 3.50.
— z czerwonemi szlakami złr. 3.50.

Każda sztuka wyrobu zaopatrzona jest po obu końcach stampilą «Towarzystwo tkackie w Korczynie». Prosimy uważać.

Zamówienia zaś wyseła jak najspieszniej Dyrekcya Towarzystwa tkaczów w Korczynie, stacya kolei Krosno.

Doskonałości wyrobów poręczają rozliczne pochwalne listy.

Dr. Serafin Chmurski

otworzył

KANCELARYĘ ADWOKACKĄ

W KRAKOWIE

w realności przy ul. Poselskiej (św. Józefa) l. 20.

8

Koncesyonowany Zakład Pogrzebowy

A. Szafrański

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 32.

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów
i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.**

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.